

Rząd chce walczyć z oszustami stosując ich metody

14 września 2017

Ministerstwo Finansów idzie na totalną wojnę z oszustami podatkowymi. Proponuje, aby służby skarbowe mogły kupować puste faktury, dzięki czemu miałyby sprawdzać, kto korzysta z „dostawców kosztów” i oszukuje na podatkach. Ten kto rzetelnie płaci podatki i gra fair nie musi się obawiać. Nie ma szans, aby wpadł w pułapkę skarbowki. Co innego przekręciarze, wyłudzacze i generujący fikcyjne koszty oszuści podatkowi. Pytanie jednak czy nie wstawi się za nimi jakiś sąd, który – tak jak w przypadku Sawickiej – stwierdzi, że urządzenie prowokacji jest nielegalne?

Według Najwyższej Izby Kontroli w 2016 r. służby skarbowe wykryły 421,3 tys. fikcyjnych faktur na prawie 104 mld zł. Te faktury mogły posłużyć do wyłudzenia od kilku do kilkunastu miliardów złotych z państwowej kasy. Dla porównania – w 2015 roku wykryto 360 tys. fikcyjnych faktur o łącznej wartości 82 mld zł, a w 2014 roku ujawniono ich „tylko” 207 tys. (na kwotę 33,7 mld zł). Widać zatem, że problem z roku na rok staje się coraz poważniejszy, a podatkowi oszuści – w zakresie sztucznego generowania kosztów – coraz mocniej uszczuplają wpływy podatkowe naszego państwa.

W kontekście powyższego świetnie prezentuje się najnowszy pomysł Ministerstwa Finansów, zgodnie z którym służby skarbowe mogłyby kupować puste faktury. Dzięki temu miałyby na bieżąco sprawdzać, kto korzysta z dostawców fikcyjnych kosztów, a tym samym oszukuje na podatkach. Warto bowiem wiedzieć, że to na podstawie wspomnianych „fikcyjnych” (pustych) faktur nieuczciwi przedsiębiorcy odliczają sobie VAT albo zawyżają koszty, by płacić mniejszy CIT (lub nie płacić go wcale).

Zgodnie z ustaleniami „Dziennika Gazety Prawnej”, prace nad

nową regulacją jeszcze trwają, a eksperci z Ministerstwa Finansów nadal zastanawiają się jak skonstruować przepis i w której ustawie go zawrzeć. Wydaje się, że prace te są bardzo ważne, szczególnie w kontekście sytuacji do jakiej doszło w sprawie Beaty Sawickiej. Przypomnijmy, że w wyniku korupcyjnej prowokacji CBA Sawicka wzięła łapówkę, za którą miała pomóc ustawić rozstrzygnięcie jednego z przetargów publicznych. Wyrokiem z maja 2012 została ona przez sąd I instancji uznana za winną popełnienia zarzucanych jej czynów. W więzieniu miała spędzić 3 lata. Dodatkowo została pozbawiona praw publicznych na 4 lata.

Sprawa trafiła jednak do sądu II instancji, a ten w kwietniu 2013 roku prawomocnie uniewinnił Sawicką od popełnienia zarzucanych jej czynów. Według ustnych motywów orzeczenia podstawą takiej decyzji było uznanie działań operacyjnych stosowanych przez funkcjonariuszy CBA (prowokacja korupcyjna) za nielegalne, co dyskwalifikowało zebrany materiał dowodowy. Jednocześnie sąd ten potwierdził ustalenia co do faktu, iż Beata Sawicka przyjęła łapówkę. Miała jednak za nią odpowiadać jedynie moralnie.

Obawiam się, że co niektóre sądy do stosowania przez resort finansów prowokacji wymierzonych w oszustów podatkowych będą chciały podchodzić tak, jak Sąd Apelacyjny do sprawy prowokacji korupcyjnej zastosowanej wobec posłanki Sawickiej. Stąd prośba, aby eksperci prawni z Ministerstwa Finansów przygotowali w tej mierze dobrą regulację, której nie będzie można podważyć w trakcie ewentualnego procesu sądowego.

Na podstawie: GazetaPrawna.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl